

Recenzja rozprawy doktorskiej pani Katarzyny Borkowskiej p.t. *Cyceron i Platon: tłumaczenia, parafrazy, nawiązania*

Przystępując do oceny przedsięwzięcia, o którym mowa powyżej, należy postawić kilka zasadniczych pytań, dotyczących przede wszystkim strony koncepcyjno-kompozycyjnej całego zamierzenia, następnie wartości merytorycznej prezentowanych w ocenianej dysertacji sądów i zapadających w niej ustaleń, w dalszej kolejności poprawności i precyzji języka, jakim posługuje się jej autorka i wreszcie redakcyjnych rozwiązań przyjętych w przedkładanym czytelnikowi tekście rozprawy. Jako kwestia finalna jawi się wszelako jeszcze jedno bodaj najistotniejsze pytanie o to, czy było celowe i czy w ogóle rokowało powodzenie podjęcie tematu opracowanego już przez tak wielu badaczy, czyli - inaczej rzecz ujmując - czy ustalenia, jakie poczyniła autorka rozprawy, wniosły coś nowego i godnego uwagi w aktualny stan badań dotyczących licznych nawiązań do Platona, jakie odnaleźć można w pismach Marka Tulliusza Cicerona. Ktoś zorientowany w temacie, powołując się na sporą liczbę publikacji dotyczących owych nawiązań (Altman, Domański, Gorman, Höfle, Lévy, Renaud, Zoll), mógłby już na wstępie zanegować celowość całego przedsięwzięcia badawczego, o którym mowa. Z tym większą uwagą należy przyjrzeć się postępowaniu, jakie przyjęła autorka pracy wcielając w życie swoje zamierzenie i rezultatom, do których doszła - w kolejności, jaką wyznaczają postawione powyżej pytania, poczynając od kwestii założeń koncepcyjnych realizowanych w ocenianej dysertacji oraz jej spójności kompozycyjnej.

1/ Koncepcja i układ kompozycyjny rozprawy

W zamierzeniu autorki dysertacji leży ujęcie analizowanych różnego rodzaju odniesień do pism Platońskich, występujących u Cicerona, w kontekst wcześniejszej recepcji pism greckich autorów w utworach literackich powstających w Rzymie republikańskim, co czyni ona niejako dwutorowo, skupiając się z jednej strony na sposobie dokonywania owych adaptacji, z drugiej natomiast na odzwiedze, z jakim spotykała się treść oraz ideologia dochodząca do głosu we wspomnianych powyżej pismach adaptowanych do realiów rzymskich. Stawia ją to przed problemem, który z całą wyrazistością daje o sobie znać na etapie zestawień komparatystycznych dokonywanych w dalszych partiach jej rozważań. Kluczowy w tym względzie przykład stanowi podrozdział IV, 2 zatytułowany „Porządek kosmiczny a porządek ludzki. *De republica / Politeia, Timajos, Fajdros*” [s. 150-168],

a rozkładający się na sekwencje: „*Imitatio / aemulatio*” - „Sen Scypiona” - „Bliski przekład: *Fajdros*”. Uwzględniane są tutaj na przemian jedna i druga płaszczyzna dokonywanego ujęcia tematu, podczas gdy konsekwencja nakazywałaby zdecydować się na jedną z dwóch nieco przeciwstawnych opcji, to znaczy bądź przejść na płaszczyznę tematyczną i - zgodnie z treścią całej tej partii rozważań - zatytułować ją: „Kontemplacja filozoficzna w konfrontacji z aktywnością działacza politycznego”, a jej poszczególne człony: „Filozof u steru rządów?” - „Wizja kosmosu a zasługi dla ojczyzny” - „Nieśmiertelność udziałem duszy filozofa, lecz i męża stanu”, bądź pozostać przy kryteriach formalnych - z podtytułami: „*Imitatio / aemulatio*” - „Powiązania intertekstualne” - „Bliski przekład: *Fajdros*”.

Zapytajmy jednak, czy zastrzeżenia tej treści dyskredytują oceniane przedsięwzięcie? Werdykt taki byłby z pewnością krzywdzący dla autorki rozprawy, która nie decydując się na jedno z wygodniejszych rozwiązań połowicznych podjęła trud kompleksowego ujęcia tematu z zamiarem - jak rozumiem - uchwycenia interferencji zachodzących między jedną i drugą stroną zagadnienia. Dodam, że uwagi, jak powyższa, w istocie utrzymują się w sferze nazewnictwa, gdyż sama treść postępujących rozważań wykazuje konsekwencję i wartość merytoryczną, której trudno nie zauważyć. Dla mnie szczególnie interesująca i w znacznej mierze twórcza jest, będąca w istocie enklawą tematyczną, charakterystyka Platońskiego dialogu jako apologetycznej odpowiedzi autora *Fajdrosa* na prezentowaną tamże krytykę pisma. Niemniej jednak w samym nazewnictwie poszczególnych członów kompozycyjnych dysertacji, odnotowałbym dwa przynajmniej punkty, które wymagałyby korekty. Otóż w podrozdziale III,1,1 należałoby, jak sądzę, pierwszą z trzech jego sekwencji wyróżnić podtytułem „Kwestia pośrednictwa w Cycerońskim przekazie myśli Platona”, a zajmujący tę pozycję tytuł „Filozofia” uznać za określenie nadrzędne dla całego owego podrozdziału. Podobnie tytuł „Platon Cycerona”, ujmujący trzeci rozdział dysertacji z powodzeniem mógłby odnosić się do tego i kolejnego rozdziału, a one same ze względu na swoją treść mieć w nagłówku określenia „Zależności formalne” [r. III] oraz „Zbieżności tematyczne” [r. IV].

Ostatnia z przedstawionych uwag nie jest wszelako postulatem z mojej strony, gdyż wcielenie jej w życie pociągałoby za sobą kompletną reorganizację kompozycyjnej struktury rozprawy, która wydaje się całością dobrze przemyślaną i - dzięki temu, że wstępne wyjaśnienia autorki, dotyczące zamierzenia, jakie realizowała, przyjętej przez nią metody postępowania oraz aktualnego stanu badań zyskały status odrębnego rozdziału - symetryczną w swym układzie. Dodam, że kolejne trzy rozdziały składają się w rozumowanie, które przekonuje pod względem metodologicznym, jak też merytorycznym. Dotyczą one kontekstu literackiego oraz kulturowego, w jakim Cyceron realizował swoje autorskie zamierzenie

[rozdział II]. następnie rozwiązań formalnych, na jakie decydowali się i Platon i Cynceron wobec uwarunkowań, przed którymi stanęli, czy też - jak Platon - sami sobie stworzyli [rozdział III] i wreszcie pewnych istotnych zagadnień, które podejmowali oni w swych rozważaniach - paralelnie, a zarazem każdy na swój sposób [rozdział IV]. Każda część rozprawy kończy się podsumowaniem, wykazującym zdolność jej autorki do syntetycznego ujmowania rezultatów, do których dochodzi. Znajdziemy też w niej szereg spostrzeżeń dowodzących samodzielności myślenia i badawczej niezależności autorki.

Jeżeli chodzi o metodę, jaką przyjęła ona w swym postępowaniu, nazwałbym ten sposób dowodzenia egzemplarycznym, jako że - zgodnie z dewizą „argumenta non numeranda” - sprowadza się w większości do analizy wybranych wymownych przykładów, chociażby do naświetlenia ambiwalencji, z jaką przekazy rysują postać Katona Starszego, z jednej strony przeciwnika helleńskiej myśli oraz ideologii, z drugiej natomiast - jak go ukazuje Cynceron - wręcz miłośnika kultury greckiej. W części zasadniczej rozprawy, za jaką uznaję rozdziały III oraz IV, dowodzenie ma charakter komparatystyczny. Realizowane jest bądź w postaci rozleglejszej paraleli, to znaczy równoległego (acz z zachowaniem kolejności czasowej) rozwinięcia określonych wątków tematycznych, bądź dokonywanych na bieżąco zestawień dowodzących zbieżności sądów prezentowanych przez Platona, a następnie Cyncerona, lecz również emulacyjnej tendencji widocznej w interpretacji owych sądów, z jaką występuje reprezentujący rzymską rację stanu Cynceron. Metoda ta daje pewną naoczność przekazu interpretacyjnego i przekonujące na ogół rezultaty, aczkolwiek niektóre zestawienia wydają się nieco naciągane. Przykładem może być odnajdywanie intertekstualnej zależności między kwestionowaną przez Cyncerona przyjemnością człowieka niespragnionego a znanym z Platońskiego *Gorgiasza* przykładem kogoś, kto znajduje przyjemność drapiąc się bez skrępowania [s. 122]. Pomijając już odmiennosc samych sytuacji dostrzec należy to, że jeden i drugi przykład zwraca się przeciw hedonizmowi pojmowanemu w istocie przeciwstawnie: Cynceron ma na uwadze przyjemność, jaką dawać ma brak zakłócających nasz spokój doznań, natomiast Platoński Sokrates kieruje swą elenktykę przeciw hedonistycznej maksymalizacji doznań. Zestawienie jednej sytuacji z drugą nie przekonuje.

2/ Uwagi merytoryczne

Zastrzeżenie powyższe kieruje już tok wywodu ku kwestiom wiążącym się z wiarygodnością i rzetelnością sądów, z którymi występuje autorka dysertacji, zwłaszcza że wspomniana refutacja ekspansywnego hedonizmu, z jakim wychodzi Kallikles w Platońskim *Gorgiaszu*, nie została przez nią zobrazowana w sposób do końca trafny. Ów sofista - na co

zwraca uwagę Ch. Kahn w znanej również autorce pracy monografii¹ - poniósł porażkę ze względu na konflikt zaistniały między kulturowanym przez niego ideałem nadczołowieka a niegodnym tego wzoru uleganiem hedonistycznym skłonnościom, co w omówieniu całej tej sytuacji nie zostało zupełnie zaakcentowane [por. s. 95-96]. Z kolei zbyt mocno - jak to oceniam - akcentowane jest przez autorkę rozprawy „podobieństwo w sposobie przeżywania piękna przyrody” [s. 112] przez Sokratesa i uczestników dyskusji składającej się na *Prawa Cyncerona*. Zarówno bowiem ten pierwszy, stwierdzający w Platońskim *Fajdrosie*: „okolice i drzewa niczego mnie nie chcą nauczyć, tylko ludzie na mieście”², jak i Cynceron, który poza owym wyjątkiem z zasady nie wprowadza swego przekazu dydaktycznego w realia świata przyrody, okazują się czystej wody racjonalistami pozostającymi w kręgu myśli, jakie zaprzętają ich uwagę, całkowicie obojętnymi na uroki malowniczego krajobrazu. Zastanawiałbym się też nad tym, czy - jak to stwierdza autorka - „Sokrates rzeczywiście zginął przez wyrzeczenie się retoryki” [s. 143], ponieważ - jeśli przyjmiemy, jak niektórzy badacze, że pozwolił on sobie wobec sędziów, przed którymi stanął, na ewidentną prowokację dokonując zamierzonego, i to dość spektakularnego, samobójstwa - mówcą okazał się w istocie znakomitym.

Oczywiście zgłaszając uwagi tego rodzaju nie piętnuję oczywistych uchybień autorki rozprawy, lecz raczej otwieram dyskusję nad wskazanymi kontrowersyjnymi stwierdzeniami, wśród których znajdzie się również wypowiedź na temat Cyncerońskiej wersji roztaczanej przez Sokratesa wizji świata pośmiertnego, z której autor „Tuskulanek” eliminuje kobiety, wspomniane przez Sokratesa w Platońskiej „Apologii”. Dzieje się tak, ponieważ - zdaniem autorki rozprawy - pozycja kobiety w Rzymie była na tyle słaba, że osoby tej płci „nie stanowiły odpowiedniego przykładu rozmówcy dla zromanizowanego Sokratesa Cyncerona” [s. 189]. Otóż jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż - jak to stwierdziła już Lidia Winniczuk - „w życiu prywatnym, osobistym, korzystała Rzymianka ze znacznie większych swobód niż kobiety greckie okresu klasycznego”³, z powodzeniem przeciwstawimy słynnej czasu Peryklesa Aspazji nie mniej operatywne Klodję, Terencję, czy „matkę Grakchów” - Kornelię. Interpretacją, z którą nie zgodzę się z pewnością, jest odczytanie Cyncerońskiego „jeśli by przyjemność była jedynym celem tych nauk” [s. 53] jako wyrazu poglądu, iż jedynym pożytkiem humanistyki jest jakieś odzwierciedlenie rzeczywistości.

Kwestie interpretacyjne domagają się w tej ewaluacji dokonań autorki dysertacji osobnego omówienia, już z tego względu, że tłumaczenia z Platona oraz Cyncerona, których wiele, i to nieraz dość rozciągłych, znajdziemy w toku jej rozważań, są tłumaczeniami jej autorstwa. Dość skrupulatne zestawienia owych translacji z tekstem oryginalnym, jakich dokonałem, nakazują przyznać, że stanowią one dodatkowy cenny walor tego opracowania.

¹ Por. Ch. Kahn: *Platon i dialog sokratyczny*, Warszawa 2018, tłum. M. Filipczak, s. 241

² Platon: *Fajdros*, 230d - tłum. W. Witwicki.

³ L. Winniczuk: *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 234.

Przekłady z Platona okazują się w mojej ocenie dokładniejsze i bardziej wnikliwe niż tłumaczenia chociażby W. Witwickiego, a i te z Cyncerona nie wzbudzają istotniejszych moich zastrzeżeń. Niemniej jednak kilkoma uwagami chciałbym się podzielić ze skrupulatną na ogół tłumaczką, która wszelako w Cyncerońskim „a nullius umquam me tempore aut commodo” [Pro Archia 12] dopatruje się odniesienia do rozkładu dnia i wygod samego Cyncerona [s. 52], podczas gdy on sam odnosi te słowa do czasu (zapewne czasu rozprawy sądowej) oraz pożytku beneficjentów swej adwokackiej posługi. Trudno byłoby mi wskazać jakieś inne ewidentne translatorskie uchybienia, może poza dwoma drobnymi pominięciami, kiedy to uwaga Cyncerona: *erat enim Athenis reo damnato ... quasi poenae aestimatio* [De orat. I, 232] przetłumaczona zostaje słowami: „był bowiem w Atenach zwyczaj jakby szacowania kary” [s. 141] - z pominięciem istotnego w tej procedurze udziału samego oskarżonego, bądź kiedy tracimy formę τῆ ψυχῆ w wizji przemieszczania się duszy do świata pośmiertnego [s. 184], jaką roztacza Sokrates w „Apologii” Platona [Apol. 40c]. Zwrócę też uwagę na to, że Platońskie: *διελημμένην γε οἴμαι ὑπὸ τοῦ σωματοειδοῦς* [Phaedo 81c4] nie znaczy bynajmniej, że dusza jest „splciona z tym. co cielesne” [s. 181], lecz że zostaje uchwycona, czy wręcz uwięziona, przez tę właśnie ziemską swoją powłokę, a dopiero rezultatem tego przechwycenia staje się następujące wówczas „złączenie i obcowanie z ciałem” [j. w.].

Zdecydowanie łatwiej jest mi wyliczać pozytywne przykłady dokonywanej przez autorkę rozprawy translacji, których sporą liczbę wynotowałem, lecz nie przytaczając już ich zauważę tylko, że przekład ten będąc przekładem wiernym nie jest tłumaczeniem mechanicznym. Zaslugą tłumaczki - poza godną uznania interpretacją występujących w tekście oryginalnym, obcych często naszej mentalności pojęć - jest to, że w strukturze tłumaczonego tekstu dokonuje bardzo sensownych przemieszczeń, ograniczając częstą zwłaszcza u Cyncerona inwersję i rozrzucenie przynależnych sobie członów zdaniowych, i tym samym czyniąc strukturę składniową tekstu bardziej uporządkowaną i bardziej dla nas zrozumiałą. Te translacje stanowią jeden z atutów ocenianej rozprawy.

3/ Językowa poprawność przekazu

Jeżeli mowa o jasności i poprawności języka, jakim posługuje się autorka dysertacji, przekaz ten utrzymuje się na dość przyzwoitym poziomie standardu językowego obowiązującego w tekstach analogicznej treści. Struktura zdań jest przejrzysta, nie są one nadmiernie rozbudowane, wyrazy układają się w naturalny porządek wolny od retorycznych urozmaiceń i przeszkadzającej w odbiorze inwersji. Tę łatwość, z jaką przekaz dociera do odbiorcy, zwiększa powściągliwość autorki pracy w doborze słów, które mogłyby być mniej zrozumiałe, co owocuje jednak niekiedy obecnością w tekście kolokwializmów, na ogół nie

stosowanych w tego typu wypowiedzi (być czymś podszytym, nachalny) Pozwala sobie nawet autorka na bliskie mowie potocznej adaptacje fleksyjne terminów, które moim zdaniem powinny w tym względzie zachować swoją integralność. Możemy chociażby przeczytać: „Druga księga *De finibus* prezentuje wyglądzoną wersję sokratejskiego elenchosa” [s. 121].

Przytoczony przykład zwraca uwagę jeszcze mankamentem stylistycznym, częstym niestety w ostatnio ukazujących się publikacjach, jakim jest wprowadzanie w strukturę zdania, i to na dodatek w przypadku zależnym, elementu obcojęzycznego, co owocuje rażąco w moim odczuciu hybrydą składniową. Tego typu sytuacji doliczymy się w rozprawie, o której mowa, bardzo wielu (s. 2: Pierwsza część dotyczy *De oratore*, s. 43: Jako pierwszą przyczynę *fortitudo* Belgów wymienia Cezar odległość od *cultus* i *humanitas*, s. 80: ...w bardziej przypominającym żywą rozmowę *De legibus*), co szczególnie razi wówczas, gdy przymyki polski i łaciński następują tuż po sobie (s. 3: tłumaczenie z *Fajdrosa*, którego użył w *De republica*, s. 48: Katon z *De senectute* pozostaje wielkim autorytetem, s. 175: Zdanie z *De senectute* jest zresztą na tyle ogólne). Sugerowałbym we wszystkich takich sytuacjach poprzedzenie obcojęzycznego wtrętu odpowiednim określeniem gatunkowym (n. p. „Zdanie z traktatu *De senectute*). Wykazuje też autorka pracy daleko idącą swobodę w zakresie tzw. rekcji czasownika, zarówno stosowanego z bezpośrednim dopełnieniem (s. 85: pokusił się na opowiedzenie mowy Lizjasza, s. 193: nadającą nowy sens tego, co interpretuje), jak też z użyciem przyminka (s. 16: o której ... możemy podejrzewać, por. s. 43: Jest to w istocie pierwsza obserwacja o społeczeństwach galijskich), a niektóre sformułowania, na jakie sobie pozwala, mogą wzbudzać obiekcje natury logicznej (s. 139: Z punktu widzenia rzymskich wartości).

Odnajdziemy też sytuacje, w których autorka, chcąc ożywić monotonię wywodu naukowego, pozwala sobie na większą narracyjną swobodę, co skutkuje niekiedy sformułowaniami, które u poważnego czytelnika mogą wzbudzić rozbawienie. Czytamy na przykład: „Nacisk Cyncerona na połączenie filozofii z retoryką uwikłany jest w rzymski system wartości” [s. 1], a nieco dalej: „od dziecka pałał zapalem do edukacji i literatury greckiej” [s. 42], bądź też: „Niekiedy tezy Sokratesa wkradają się do wywodu ukradkiem” [s. 99]. Inny jeszcze zabawny lapsus, mianowicie stwierdzenie: „Cyncerona opuszcza „ciało” (σῶμα), zostawiając nieokreślone „wszystko” (*omne*)” [s. 165], zaliczyłbym wszelako do uchybień natury „technicznej” (prawdopodobnie brakuje tu na początku obecnego w zamysle autorki słowa: „przekład”), co kieruje już naszą uwagę ku redakcyjnym rozwiązaniom, na jakie zdecydowała się autorka dysertacji, oddając ją w ręce czytelnika.

4/ Rozwiązania edytorskie

Kształt edytorski, w jaki autorka dysertacji zamknęła swoje rozważania, można uznać za przejrzysty i pomocny w ogarnięciu myśłą planu koncepcyjno-kompozycyjnego rozprawy. Składa się na ten efekt zawierająca podstawowe informacje strona tytułowa, dopracowany

w szczególach spis treści rozważań, wykaz skrótów, z którego sam w kilku sytuacjach korzystałem. następnie cały trzon rozważań, ujęty w dobrze rozplanowaną trójstopniową strukturę kompozycyjną, bardzo zwięzłe „Zakończenie” i wreszcie imponująca liczbą pozycji alfabetycznie ułożona „Bibliografia”. Wszystkie te czony kompozycyjne opatrzone są odpowiednimi nagłówkami, a stosowanie tzw. majuskuły i czcionki pogrubionej w estetyczny sposób wyróżnia całości nadrzędne spośród podległych im jednostek strukturalnych. Ogólnie zatem edycja rozprawy, z jaką miałem do czynienia, dobrze utrzymuje się w przyjętych dla dysertacji tej rangi standardach, a zastrzeżenia, które przedstawię, dotyczyć będą uchybień, które nie wpłyną na zmianę przedstawionej powyżej oceny.

Najpoważniejsza z obiekcji jest w jakiejś mierze postulatem z pogranicza kwestii poprawności językowej, bowiem dotyczy wielokrotnie występującego w tekście rozprawy braku ciągłości narracyjnej, który ma miejsce wtedy, gdy obszerniejszy cytat zostaje wprowadzony bez jakiegokolwiek zapowiedzi, co szczególnie razi w przypadku obcojęzycznych cytatów z literatury przedmiotu. Temu wrażeniu łatwo byłoby zapobiec poprzez wprowadzenie zwykłego: „czytamy:”, „pisze on:”, czy: „zdaniem tego badacza”, bądź też poprzez podanie jakimś nawiasowym wtrąceniem, czyim zdaniem sprawa przedstawia się tak, a nie inaczej. Odnotowałem też pewną niekonsekwencję, jaką jest brak w dalszej części rozważań przypisów tzw. harwardzkich, a dokładnie odnośników w stylu „harwardzkim”, które występują w omówieniu literatury przedmiotu [s. 3-5], niemniej odstępstwo to uznaje za uzasadnione, gdyż w przeciwnym wypadku sam tekst przekazu zostałby w tym miejscu zupełnie zmarginalizowany przez przytłaczające swą liczbą przypisy.

Odnotowałem ponadto kilka tzw. literówek (s. 48: Katon Cynceron natomiast, wciąż symbol rzymskości, przedstawia jednak elementy greckie, s. 150: ...jednocześnie, na platońskie inspiracje Cyncerona w tworzeniu dialogów *O państwie* (i *O prawach*) zwraca uwagę..., s. 192: zbudowaną na nich polemikę z Platońskim ujęciem retorykę, s. 192: zestawienia ich przekładem passusów z *Fajdrosa*), a także brak na wstępie dość ważnej informacji, że obecne w tekście tłumaczenia z Platona i Cyncerona zawdzięczamy własnej pracy autorki dysertacji, które to zaniedbanie działa na jej niekorzyść, gdyż owe tłumaczenia - o czym pisałem powyżej - mocno rekomendują jej dokonanie.

5/ Wnioski końcowe

Zamykając powyższe rozważania wróć do postawionego na wstępie pytania o celowość i w ogóle zasadność podjęcia wysiłku badawczego, którego rezultatem jest oceniana dysertacja, skoro o Platonie i Cynceronie tak wielu już pisało idąc drogą skojarzeń, jakie nasuwa zbieżność podjętych przez tych autorów wątków tematycznych. Jakiś mandat, abym zmierzył się z tą kwestią daje mi skrupulatna - śmiem twierdzić - lektura rzeczonyj dysertacji, co starałem się wykazać w powyższym zestawieniu jej braków, lecz i przeważających nad niedostatkami

walorów. Należy do nich zaliczyć - przypomnę - układ koncepcyjno-kompozycyjny rozprawy, będący przemyślaną i w sumie wytrzymującą krytykę całością, następnie brak znaczących uchybień przeciw merytorycznej słuszności głoszonych sądów, dalej jasność i komunikatywność przekazu słownego i wreszcie satysfakcjonującą pod względem edytorskim redakcją całości opracowania. Czy równie satysfakcjonujące okażą się założenia, na których oparła się autorka dysertacji, a także rezultat badawczy, z jakim zakończyła swe rozważania?

Wartość jej dokonania, której negować niepodobna, leży już w tym, że zdobywa się niejednokrotnie na niebanalną własną ocenę rozpatrywanego stanu rzeczy, a konkluzje, którymi zamyka kolejne etapy dowodzenia, wykazują jej zdolność do efektywnego syntetycznego myślenia. Umie też połączyć tę zdolność z twórczą inwencją, jeżeli chodzi o organizację materiału składającego się na treść dowodzenia, czego świetnym przykładem jest wspomniana już partia jej rozważań traktująca o koncepcyjnym założeniu dialogu Platońskiego. Z pełną odpowiedzialnością podchodzi następnie do wieloletniej tradycji badań nad obecnymi w pismach Cyserona reminiscencjami z Platona. Wykazując się dobrą znajomością literatury przedmiotu, usiłuje zarazem znaleźć swoje własne miejsce w tym tak wypełnionym obszarze badań i tu - dochodząc do kwestii zasadniczej - muszę przyznać, że czyni to nie bez powodzenia. Podjętym przez siebie zamierzeniem badawczym rzeczywiście wnosi coś w tradycję badań nad wpływami Platońskimi u Cyserona. Ukazanie przez nią kontekstu swobodnych w dużej mierze translacji pism greckich dokonywanych przez łacińskich autorów, a następnie pełnego rezerwy stosunku Rzymian do greckiej tradycji kulturowej, pozwala zrozumieć zarówno swobodę, z jaką Cyseron adaptował w swych pismach treści przejęte od Platona, jak również tendencję apologetyczną w dokonywanej przez niego promocji idei krzewionych przez tego i innych greckich filozofów. W tym ujęciu Cyseron jawi się jako z jednej strony czciciel geniuszu wielkiego Platona, z drugiej jednak również jako ambitny twórca filozoficzno-literackiej alternatywy dla greckich wzorców kulturowych, respektującej rzymskie wartości i rzymską rację stanu. Tę myśl wydobywa autorka rozprawy z dużą jasnością w swoich bardzo treściwych konkluzjach oraz w zawierającym kwintesencję jej ustaleń „Zakończeniu” dysertacji. Są to walory, które zdecydowanie marginalizują uwagi krytyczne, jakie zgłosiłem. Mogę tym samym przyjąć, że rozprawa doktorska pani Katarzyny Borkowskiej z powodzeniem spełnia wymogi, jakie winny spełniać tej rangi opracowania naukowe. Wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania.

Zbigniewa - Daw